Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 7-go lutego 1935 r. Cena egzemplarza 15 gr.

HASŁO

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie . . . —70 Zł.
kwartalnie . . . 2·— „
półrocznie . . . 4·— „
rocznie . . . . . 8·— „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie . . . —90 Zł.
kwartalnie . . 2·50 „
półrocznie . . . 5·— „
rocznie . . . . . 10·— „

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . . 350·— Zł.
1/2 strony . . . 175·— „
1/4 „ . . . 90·— „
1/8 „ . . . 45·— „
1/16 „ . . . 30·— „
1/32 „ . . . 15·— „
Przed tekstem 100% drożej.
W tekście 50% drożej.
Drobne za słowo 30 gr.,

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 6. Adres Redakcji i Administracji ul. Katedralna l. 3. (księgarnia J. Pisza). Rok X.

O polski kodeks ideowy.

Europa dzisiejsza podobna jest pod niejednym względem do człowieka, który przeszedłszy ciężką chorobę, jest jeszcze tak osłabiony i zamroczony duchowo, że sam nawet nie wie, czy będzie mógł nadal żyć i działać. Jak pod uderzeniem młota parowego pękły i rozleciały się w czerepy przeróżne hasła, dogmaty i zasady, rządzące dotąd polityką dynastji, narodów i państw. Prawo dziejowych przemian istnieje wprawdzie i działa zawsze, nigdy jednak zasięg, ogrom, a także szybkość jego działania nie stanęły przed ludzkością w tak przeraźliwie bliskiej perspektywie, jak właśnie dziś, po największym kataklizmie, jaki zna historja.

Na olbrzymiem cmentarzysku, nietylko ludzi lecz i ideałów, uwija się dziś bezradnie gromada tych, którzy pozostali i których jest pierwszym obowiązkiem budować gmach nowej cywilizacji i wprowadzić doń nowego człowieka. Lata mijają od chwili ustania walki na frontach, a oto nie widać nawet fundamentów wymarzonej domus aurea, podczas gdy dokoła rozpoczętych zaledwie prac, obozuje złamany duchowo typ przedwojennego człowieka,, niezdolny do wskazania dorastającemu pokoleniu, które nie widziało wojny, nowych dróg i nowych haseł.

Pomimo bowiem pozorów wielkiej siły, zwartości czy rozmachu poczynań tych, którzy rządzą dziś narodami i ludzkością, te wszystkie spontaniczne i rzekomo na masach oparte pociągnięcia są w istocie rzeczy tylko próbą i niczem więcej jak próbą rozwiązania zagadki: jak ma być zbudowany świat i jakie jest w nim miejsce dla człowieka w najbliższej nadchodzącej epoce.

Upadły dotychczasowe formy i systemy rządzenia, przeżyły się tak bardzo aktualne i pożyteczne do niedawna koncepcje, które przez dłuższy czas wytrzymywały próbę rzeczywistości. Trzeba więc stworzyć nowe dogmaty, nowy katechizm i nową księgę sakralną, do którejby znękany człowiek przedwojenny, czy też błądzący w nieświadomości i pełen wewnętrznego zwątpienia młodzieniec, mogli zajrzeć z otuchą i czerpać z niej tak bardzo potrzebną dziś wiarę w wartość i celowość życia.

Jeśli pominąć te europejskie ośrodki polityczne, które czy to ze względu na wyodrębnienie i jakby zaściankowość (np. państwa skandynawskie), czy też dzięki wielkiej, jakkolwiek już na wyczerpaniu będącej rutynie politycznej (Francja), kontentują się dotąd formami rządzenia, wytworzonemi jeszcze w XIX. wieku, — wszędzie w Europie widzimy gruntownie zmienioną sytuację, wszędzie niemal jesteśmy świadkami olbrzymich i nieodwrotnych przeobrażeń. Komunizm sowiecki, faszyzm i hitleryzm, trzy zdawałoby się skrajności i przeciwieństwa, to właściwie tylko trzy nazwy tego samego zjawiska: pracy nad budową nowego domu dla nowych ludzi. I jakkolwiek tragicznie wygląda w praktyce ta budowa, jakkolwiek dobro jednostki pozornie usuwane jest tam wszędzie na dalszy plan, na rzecz fikcji dobra zbiorowego, niemniej u podstaw i założeń tych trzech doktryn kryje się niewątpliwie problem człowieka i jego bytu na ziemi. Jakiekolwiek przeto będą dalsze losy i ewolucja tych państw, które obecnie eksperymentują w poszukiwaniu nowego ustroju politycznego i społecznego, jedno jest pewne: po stronie tych doktryn istnieje możliwość dalszej ewolucji, po stronie zaś ustrojów liberalistycznych niema żadnych szans rozwojowych. Czeka je powolny, nieuchronny rozkład i upadek.

Tragedja ginącego dziś liberalizmu polega na tem, że wyszedłszy ze szlachetnych haseł wolności i równości ludzi wobec prawa, nie rozwiązał drugiego zasadniczego problemu: sprawiedliwego podziału dóbr społecznych. Później, gdy problem ten stawał się coraz bardziej natarczywy i palący, liberalizm uchylił się tchórzliwie od jego rozwiązania, pozostawiając to zkolei doktrynie socjalistycznej, która również — dzięki kompromisom i niedopowiedzeniom — uległa rozkładowi na tych liberalnych drożdżach i ustąpiła miejsca trzem nowym, twardym, brutalnym, lecz za to przeraźliwie prostym i niedwuznacznie sprecyzowanym systemom i o ile liberalizm odznaczał się zawsze świętoszkostwem i sceptycyzmem, przechodzącym w cynizm, o tyle nowopowstałe aż nadto jeszcze surowe a nawet okrutne systemy rządów autorytatywnych cechuje szczerość w ujęciu zagadnień, niechęć do kompromisu, a co ważniejsze pewien mistycyzm dziejowy, przez twórców tych doktryn chętnie podkreślany.

W przeciwieństwie do liberalizmu, który lubuje się w zacisznych konwentyklach, a nawet w pospolitych oszustwach, systemy autorytatywne mają w sobie coś z wojującego fanatyzmu, który niezawsze jest tylko udziałem terorystycznie nastrojonej mniejszości (Rosja), często — wręcz przeciwnie — tkwi głęboko w szerokich masach, rozkochanych w swych przewódcach (Włochy a zwłaszcza Niemcy). Ten fanatyzm, czy też mistycyzm polityczny posiada szczegółowo ustalone dogmaty, na które wyznawcy w każdej chwili i ochotnie są gotowi złożyć przysięgę. I jakkolwiek bieżące życie odbiega nieraz od tych zasadniczych kanonów wyznaniowych, jakkolwiek polityczna konieczność każe czasem samym przewódcom odstąpić od linji prostej, celem ominięcia jakiejś przeszkody, czy osiągnięcia pewnego doraźnego celu, dogmaty istnieją nadal, a dzięki ich skodyfikowaniu, szary, pracujący człowiek znosi lżej swoją dolę, gdyż wie czego ma się trzymać, czego żąda od niego przywódca i co może mu ofiarować wzamian za jego zaparcie się i pracę.

Takie ideowo pisane kodeksy polityczne nie powstają odrazu. Składają się na nie najpierw artykuły i pisma przewódców z czasów ich walki o władzę, później zaś obóz, reprezentujący myśl swego wodza, utrwala ideologię we formie możliwie jasnej i przystępnej, ogłaszając masom swoje „credo“, swój program maksymalny, który obowiązywać ma wszystkich wyznawców i do którego musi się stosować najszerszy ogół obywateli, bez względu na różne fazy, jakim ulega polityka wodzów. Mają więc swe księgi wiary politycznej Sowiety (Marks — Lenin), mają je oddawna faszyści, a führer niemiecki ogłosił swoje credo w książce „Mein Kampf“.

Czwarte zkolei wielkie państwo europejskie, rządzące się od przeszło ośmiu lat autorytatywnie, tj. Polska, nie odrazu zdecydowało się na zerwanie z doktrynami, przekazanemi przez ubiegłe stulecie. Trzeba było lat upokorzeń w polityce zagranicznej, rozstroju wewnętrznego i niemal anarchji, aby wreszcie za wdaniem się Wodza i dzięki jego nieugiętej i nieprzejednanej postawie wobec „gasnącego świata“, odwróciła się od naszego systemu rządzącego o całe 180 stopni. Od skrajnego sejmowładztwa do stosunków dzisiejszych — droga olbrzymia, rozpiętość historyczna tak wielka, że na szczęście nic już nie zdoła zawrócić państwa polskiego z torów, na które wkroczyło w 1926 roku. Stało się to — powiedzmy otwarcie — dzięki genjalnej intuicji i niezłomnej woli jednego człowieka. Nie idziemy wprawdzie tak daleko, by twierdzić, że naród polski nigdy nie pragnął niepodległości. Twierdzenie takie jest całkowicie niesłuszne. Jeśli nawet Marszałek Piłsudski z goryczą podkreślał w swych pi-

smach, iż tęsknota za niepodległością nie jest taka, jaką być powinna w obliczu tragedji podziałów, a później, po wskrzeszeniu państwa z ironją i bólem piętnował szerzący się rozkład moralny, czynił to zawsze pełen głębokiej wiary, że w narodzie polskim tkwią niespożyte złoża energji ideowej, którą wydobywać należy za wszelką cenę, nawet za cenę wielkiego wstrząsu sumień.

O to samo przecież wołał Słowacki:

...Niech ku północy z cichej się mogiły
Podniesie naród i ludy przelęknie.
Że taki wielki posąg — z jednej bryły
A tak hartowny, że w gromach nie pęknie,
Ale z piorunów ma ręce i wieniec,
Gardzący śmiercią wzrok — życia rumieniec.

Najlepszym dowodem, jak wiele „złotego kapitału“ zuafania i wiary posiada Komendant, jest powszechny entuzjazm i radość, które zapanowały w kraju w pamiętnych, majowych dniach. Całe społeczeństwo zrozumiało odrazu, że trzeba zerwać z dotychczasowym systemem rządów i z korzeniami wyrwać zło. Pomimo pozorów siły i oporu ze strony koterji, partji i klik, opinja najszerszych mas zaaprobowała czyn Marszałka i po dziś dzień jest zgodna w poglądzie, że niema mowy o powrocie do dawnych, tak niebezpiecznych błędów.

Chodzi teraz jednak o wyjaśnienie, dlaczego pozytywny program rządzącego dziś obozu nie został jeszcze szczegółowo sprecyzowany? Dlaczego brak dotąd ideowego kodeksu, któryby objął wszystkie polityczne i społeczne zagadnienia Polski pomajowej? Stało się to dlatego, ponieważ Marszałek pragnął uniknąć zbyt wielkiego wstrząsu, wierząc, że całe społeczeństwo powinno wraz z nim dążyć do budowy nowoczesnego państwa polskiego i w pracy tej czynny wziąść udział. Nie niszcząc przeto dotychczasowych form rządzenia, usuwał z machiny państwowej wszystko, co już nieużyteczne i szkodliwe. Co roku dokonywały się na oczach wszystkich zmiany kategoryczne i istotne. Uwieńczeniem tych wysiłków jest nowa konstytucja, odbiegająca wprawdzie od dawnej marcowej, niemniej jednak w głębokiem ujęciu zagadnienia państwa i stosunku doń obywateli wierna hasłom przez naród nasz odwiecznie głoszonym.

Aby dojść do takiego wyniku, potrzeba było kompromisu wielu odcieni i kierunków politycznych, nieraz zupełnie rozbieżnych i ten właśnie kompromis jest główną przyczyną, iż nasz obóz nie określił dotychczas jasno i wyraźnie swego maksymalnego programu.

Uważamy, że dziś już nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby wreszcie przystąpić do kodyfikacji naszej ideologji. Konstytucja nie jest i nie może być ścisłym wykładnikiem myśli politycznej naszego obozu. Zawiera ona bowiem z natury rzeczy normy powszechnie wiążące, o charakterze zasadniczym i ogólnym. Jest więc raczej pochodną naszych dążeń, które muszą być ujęte w wyraźny program, gdyż walka o te ideały nie jest jeszcze bynajmniej zakończona. Dalsze ciągłe podkreślanie bezpartyjności doprowadzi tylko do wyjałowienia naszej myśli politycznej i do „zmęczenia ideowego“, jak to określił jeden z warszawskich publicystów.

Obóz prawdziwych piłsudczyków wie do czego dąży: dąży do Polski nowoczesnej, potężnej wewnętrznie i pełnej zewnętrznego splendoru. Tak chce Wódz i ci wszyscy, którzy weń uwierzyli. A celu tego nie osiągniemy przez ciągłe kompromisy z zatęchłą reakcją i obłudnem karjerowiczostwem. Nie na wiele się też przyda powtarzanie dawno uznanych haseł. Czas już najwyższy powiedzieć młodemu pokoleniu, które oddawna czeka na nasz apel, że Państwo Polskie dać musi każdemu człowiekowi dobrej woli najczulszą opiekę nad jego twórczością i pracą, zapewnić mu bezwzględną ochronę ze strony władz wykonawczych i zatroszczyć się o to, by w zamian za trud i wysiłki, które ponosi, czuł się jako obywatel nowej Polski szczęśliwy i zadowolony.

Tak powinny wyglądać pierwsze paragrafy kodeksu ideowego piłsudczyków.

Juljusz Masłowski.

Przebudowa samorządu terytorjalnego.

Druga faza zmiany ustroju. — Wybory do Rad gminych.

W dniu 1-szym lutego b. r. odbyły się w tut. powiecie wybory do Rad gminnych w dziewięciu gminach zbiorowych, a to w Ciężkowicach, Gromniku, Gumniskach, Klikowej, Lisiej Górze, Pleśnej, Ryglicach, Tuchowie-wsi i Wierzchosławicach.

Wynik obecnych wyborów podkreślił jeszcze jaskrawiej nasze zapatrywanie, wyrażone na łamach naszego pisma przy omawianiu wyników wyborów gromadzkich, że społeczeństwo wiejskie przechodzi głębokie przeobrażenie polityczno-społeczne.

Zdecydowana postawa i tendencja rządu, aby wieś polską uwolnić od dyktatury partyj, od podżegań, demagogji, a pchnąć ją do realnego spojrzenia rzeczywistości w oczy i praktycznego rozwiązywania spraw społeczno-gospodarczych, osiągnęła przy onegdajszych wyborach swój zamierzony cel, bo z nielicznemi wyjątkami wyszli radni z wyborów w większości swojej albo całkowicie przygotowani do współpracy z rządem, albo — jeśli nawet zaliczają się do obozów opozycyjnych — stanowią żywioł umiarkowany i poważny.

Wieś raz jeszcze wydała wyrok potępienia na demagogiczne warcholstwo i ujawniła niezłomną wolę wstąpienia na drogę pracy i obowiązku dla Państwa.

Cyfrowo wynik przedstawia się w następujący sposób:

Na 164 radnych w 9-ciu gminach zbiorowych wybrano 134 członków obozu prorządowego, 30 członków stronnictwa ludowego i socjalistów.

Aby ludności ułatwić akt głosowania, podzielono gromady na 27 okręgów wyborczych i w 2/3 nie doszło do głosowania kolegjów wyborczych, gdyż listy kompromisowe zostały przyjęte przez aklamację, a tylko w 9 okręgach odbyły się wybory z wynikiem oczywiście pomyślnym dla obozu prorządowego.

Fakt, iż w 18 okręgach potrafiły same kolegja wyborcze uzgodnić między sobą listy kandydatów i wystawić listy kompromisowe jest dowodem otrząśnięcia się ludu z pod przewagi tych anarchicznych elementów, których jeszcze sporo po naszych wsiach odpływająca fala wichrzycielstwa po sobie pozostawiła.

Decyzje kolegjów wyborczych nastąpiły po dojrzałym namyśle, po głębokiem rozważeniu zadań i celów, stojących przed przyszłym samorządem gmin zbiorowych i jeżeli w skład przyszłych rad gminnych weszło około 20% tzw. opozycji, należy to uważać za objaw bardzo pomyślny, gdyż rząd — jak to już wielokrotnie czołowi przedstawiciele jego głosili — nie ucieka od krytyki, nie obawia się dyskusji, tylko pragnie, ażeby ona miała charakter rzeczowy i praktyczny, aby nie była jałowem i szkodliwem przejadaniem się i załatwianiem partyjnych porachunków, lecz trzeźwem liczeniem się z własnemi siłami i drogą do zgodnego kompromisu w obronie potrzeb i interesów tego różnorodnego społeczeństwa, związanego wspólną gminą zbiorową.

Są wprawdzie w tym jasnym obrazie obecnej sytuacji na terenie przebudowy ustroju samorządu teryt. i ciemniejsze plamy, a do nich należy odcinek, niewielki wprawdzie i w ogólnym całokształcie małoważny, jednak z pewnych specjalnych względów dosyć znamienny. Tym odcinkiem z całości jest gmina Tuchów-wieś. Na tym odcinku przyszłość pracy gospodarczej, społecznej i kulturalnej przedstawia się najmniej pomyślnie, i tak ze względu na metody pracy publicznej tamtejszego społeczeństwa, jak i ze względu na to, że jest to jedyny kąt w powiecie, gdzie hasła objektywnego stanowiska w stosunku do zadań przyszłej gminy najmniej znalazły odgłosu i zrozumienia, gdzie jeszcze partyjne orgje i demagogiczny terror szaleją w całej pełni. Czemu to przypisać? Czy może małej aktywności i promieniowaniu ideowej pracy społeczeństwa tuchowskiego, zwłaszcza jego inteligencji, poza małemi wyjątkami, — czy zupełnie kryzysowemu zubożeniu przeludnionych a gospodarczo zacofanych gromad, — czy nieukróconemu terrorowi, który z Lichwina rozpościera się po okolicznych gromadach, — na te wszystkie pytania należy poszukać odpowiedzi i nie wątpimy ani na chwilę, że tą odpowiedź się znajdzie.

Tymczasem już dziś należy tak nastawić pracę na przyszłość, ażeby ukonstytuowanie się zarządów gminnych i normalna w nich realizacja nowego ustroju samorządowego mogły się bez przeszkody rozpocząć.

Osobiste.

Pow. komendant P. P. w Tarnowie kom. Wysogląd został mianowany nadkomisarzem z pozostawieniem go na dotychczasowem stanowisku.

Pan nadkomisarz Wysogląd zdobył sobie na swem ciężkiem stanowisku w Tarnowie dla swych wysokich zalet urzędnika i obywatela ogólny szacunek. To też z całego serca życzymy mu zasłużonego awansu.

Z rautu dla Nieuleczalnych.

W sprawozdaniu naszem z Rautu dla Nieuleczalnych wkradła się pomyłka w podanej sumie czystego dochodu, która powinna brzmieć 1233 zł., a nie 1333 zł., jak mylnie podaliśmy.

Kronika powiatu.

Ryglice. W dniu 30 stycznia odbył się tradycyjny opłatek Związku Strzeleckiego, który w sali świetlicy zgromadził całe ryglickie i okoliczne społeczeństwo, z nauczycielstwem i inteligencją na czele. Po uświęconem łamaniu się opłatkiem wygłoszono podniosłe przemówienia, w których dano wyraz radości, że organizacja Związku Strzeleckiego rozwija żywo społeczną i państwową działalność, zwłaszcza w szeregach młodzieży. Świetny rozwój organizacji jest wybitną zasługą p. prez. Dubiela, p. kier. szkoły Potempy, oraz grona młodych współpracowników.

Uroczystość imienin Pana Prezydenta Rzpltej prof. Ignacego Mościckiego obchodziły Ryglice w roku obecnym nadzwyczaj okazale. Po roczystem nabożeństwie, w którem wzięło udział także kolegjum wyborcze, zgromadzone w Ryglicach z racji odbywających się wyborów do rady gminy zbiorowej Ryglice, odbył się poranek w świetlicy TSL. z nader urozmaiconym programem. Uczennica Irena Orawcówna wygłosiła przemówienie o działalności i zasługach p. Prezydenta, później nastąpiły produkcje chóralne młodzieży szkolnej, a ogromnie się podobały aktualne piosenki o p. Prezydencie. Podkreślić także trzeba deklamacje zbiorowe i indywidualne, oraz bardzo piękną inscenizację p. t. „Przybyli ułani pod okienko".

Odśpiewaniem hymnu państwowego, oraz okrzykiem na cześć Rzpltej, P. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego zakończono podniosłą uroczystość państwową. Duża sala TSL. nie mogła pomieścić wszystkich uczestników z miasta i okolicy.

Janowice. Święto imienin P. Prezydenta Rzpltej obchodziła janowicka gromada i społeczeństwo bardzo uroczyście. Po uroczystem nabożeństwie z okolicznościowem kazaniem zgromadziła się młodzież szkolna i zaproszona publiczność z posłem Jaroszem z rodziną w sali szkolnej, gdzie pod kierunkiem p. kier. Działy odbył się starannie przygotowany poranek.

Tak młodzież jak i społeczeństwo w podniosłym państwowym nastroju opuścili mury szkolne po skończonej uroczystości.

W dniu Imienin Pana Prezydenta.

W piątek dnia 1 lutego, w dniu Imienin Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez JE. ks. biskupa Dra Lisowskiego. Na uroczystości byli obecni reprezentanci władz i urzędów z panem starostą Lissowskim na czele, reprezentacja miasta z p. prezydentem Drem Brodzińskim, wojskowości z pułkownikiem dypl. Broniowskim i niezliczone rzesze mieszkańców miasta.

We wszystkich szkołach i zakładach naukowych odbyły się piękne poranki dla młodzieży szkolnej.

Wieczór w sali lustrzanej Kasyna odbył się wspaniały Raut, którego część koncertowa, dzięki gorliwości inicjatorów stała na niezwykle wysokim poziomie. Szczególnie występ znanego pianisty p. Salacza, któremu akompanjowała p. Helena Silbigerowa, dał wiele emocji artystycznych. Dialog wierszowy pióra p. Federowiczowy, wykonany pięknie przez pp. Frączkiewiczównę i Kargolównę, oraz mazur czterech par przy akompanjamencie p. Schneidrowej, wzbudziły zasłużone oklaski.

Wielce wzruszający był moment, w którym weteran z 63-go roku p. Olpiński przemówił o Panu Prezydencie i o jego radości jako weterana z 63-go roku, że dożył tej szczęśliwej chwili obchodzenia w Niepodległej Polsce Imienin Pierwszego Obywatela.

Po części koncertowej rozpoczęto tany przy akompanjamencie orkiestry 16-go p. p. Świetnym i eleganckim wodzirejem był p. dyr. Pilarz.

Na Raucie zauważyliśmy starostów Lissowskich, b. ministra inż. Kwiatkowskiego z małżonką, pułk. Broniowskiego, prezyd. Dra Brodzińskiego z małżonką, dyr. Wowkonowicza, wicestar. Choczyńskiego z małżonką, prezesa sądu Dra Syrowego, wiceprezesa sądu Jurasza, wiceprezydenta miasta Kołodzieja z małżonką, wiceprezydenta Dra Silbigera, dyr. Pilarza z małżonką, dyr. Dra Türschmida i wielu innych.

W całym powiecie w miastach i po wsiach obchodzono wszędzie bardzo uroczyście Imieniny Pana Prezydenta. Szczególnie zaś w Tuchowie, Ryglicach i Ciężkowicach ludność dała wyraz swego przywiązania do Włodarza Polski licznym udziałem w uroczystościach.

W poniedziałek 4 bm., przy licznym udziale zaproszonych gości, odbyła się w świetlicy Związku Strzeleckiego żeńsk. wieczornica ku uczczeniu imienin Pana Prezydenta Mościckiego. Wieczornica ta była dla żeńsk. Z. S. uroczystością podwójną, gdyż w dniu tym poraz pierwszy zebrały się strzelczynie w nowej świetlicy przy ul. Krakowskiej 10. Po wygłoszeniu referatu o zasługach i działalności naukowej P. Prezydenta Rzpltej, deklamacji i śpiewie chóralnym przemówiła komendantka pow. żeńsk. Z. S. Irena Madejówna, dziękując gorąco prezydentowi miasta Drowi Brodzińskiemu za lokal na własną świetlicę i podnosząc, że tylko dzięki posiadaniu świetlicy, przeznaczonej do wyłącznego użytku strzelczyń. Oddział tut. może się rozwijać pomyślnie i spełniać, nałożone nań wychowawcze i kulturalne zadanie.

Kronika karnawałowa.

Zarząd Pow. Związku Strzeleckiego oraz Zarząd Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Tarnowie urządza w sobotę 9 lutego w sali lustrzanej Kasy Oszczędności oraz w salach Tow. Kasynowego II-gi Doroczny Bal. Zaproszenia wydaje skarbnik Zarz. Powiat. p. Hahn Br. w Kom. Kasie Oszczędn.

Dancing „Zakopane w Tarnowie" urządzony staraniem Rodziny Urzędn. i Związku Pracy Ob. Kobiet w sali lustrzanej odbędzie się 1 lutego. Komitet przygotowuje zupełnie oryginalny lekki program, nigdy w tak wesołej formie w Tarnowie przedtem nie wykonywany. Doskonały jazz przygrywał będzie do tańca wśród stolików, jak to ma miejsce w lokalach tanecznych w Zakopanem.

Z działalności Polskiego Czerwonego Krzyża — Oddział w Tarnowie.

Pod przewodnictwem p. Sadowskiego odbyło się walne zebranie P. C. K. Oddział w Tarnowie, na którem sprawozdanie z działalności Towarzystwa wygłosił prezes Dr Goździewski. Sprawozdanie wykazało intensywną i wytężoną pracę Oddziału tarnowskiego. Praca obejmowała dożywianie bezrobotnych, pomoc dla powodzian i kursa sanitarno-ratownicze. Po przyjęciu sprawozdania kasowego, wykazującego w dochodach wraz z pozostałością z ub. roku 7029 zł. 9 gr., a w rozchodach 4215 zł. 54 gr., wybrano jednomyślnie prezesem Dra Goździewskiego, a wiceprezesami pp. Syrowego i Dra Krukara. Do zarządu weszli: pp. Lissowska, Kurnatowska, Czejkowa, Prechitko, ks. Dr Rec, Dr Król, Donnersberg, Rybiewski, Goździewska. Dr Geisler, Manaczyński, Dr Fürbek, Prokopowa, Dr Wareda, Dr Szalit, Mgr Römer, Dr Dorożyńska, Hoborski, Dr Rosieński, Wojciechowska i Bandlowa. Do komisji rew.: Prokop, Machnicki i Sadowski, a do komisji kół młodzieży: pp. Dr Goździewski, Prokop, Machalski i Tomaszkiewicz.

Trzydzieści lat pięknej pracy.

Trzydzieści lat pracuje Jędrzej Cierniak na polu szerzenia w Polsce wielkich wartości kultury. Trzydzieści lat pracy ofiarnej, pełnej umiłowania wielkich ideałów, tak głęboko wnikających w duszę.

Niezwykła skromność, pogoda, stosunek do życia sprawiają, że wszyscy, którzy znają „Pana Jędrzeja", muszą go szczerze i gorąco kochać.

Jędrzej Cierniak urodził się dnia 15 października 1886 r. w Zaborowie (w powiecie brzeskim). Gimnazjum ukończył w Bochni, a uniwersytet w Krakowie. Następnie przychodzą lata służby w legjonach. Po wojnie Cierniak przenosi się do Warszawy, gdzie pracuje w szkolnictwie średniem. Od roku 1929 jest wizytatorem Oświaty Pozaszkolnej w Ministerstwie WR. i OP.

Są to formalne etapy drogi życiowej Jędrzeja Cierniaka. Albowiem razem z niemi idzie praca społeczna, przedewszystkiem na polu teatru ludowego i wychowania artystycznego. Te trzydzieści lat pracy społecznej to bujna działalność kulturalno-oświatowa, która z Cierniaka czyni czołową postać polskiego ruchu teatralnego.

W dniu 10 lutego br. „Małopolski Związek Teatrów i Chórów Ludowych" organizuje w Krakowie piękną uroczystość jubileuszową p. Cierniakowi.

W Tarnowie celem uczczenia trzydziestoletniej pracy p. Cierniaka na niwie teatru ludowego zorganizowano z inicjatywy Inspektoratu Szkolnego i Związku Nauczycielstwa Polskiego zespół teatralny, który opracowuje misterjum ludowe pod tytułem „Franusiowa dola", pióra Jubilata.

Walne Zebranie LOPP-u.

Dnia 11 lutego o godz. 18 odbędzie się we własnym lokalu przy ulicy Staszica 6 m. 3 I. p. Walne Zebranie Powiatowego Obwodu LOPP-u.

Gdzie cuchnie.

„Tygodnikowi Żydowskiemu“ w odpowiedzi.

Mój kolega redakcyjny odznaczający się nieco soczystym stylem, patrząc mi przez ramię i widząc powyższy tytuł, zapytał: pewnie „cynistom“ odpiszesz, ale radzę ci, nie rób tego, nie pcha kija w gnój, bo nic z tego nie wyniknie jeno smród, a nię przekonasz ludzi, którzy z kulturą tyle mają wspólnego, co nosorożec z baletnicą, że na rzeczowe argumenty trzeba dać rzeczową odpowiedź, a nie tuszować jądra sprawy chamskiemi wyzwiskami.

Kolega mój prawie że mię przekonał, tembardziej że miałem już tę wątpliwą przyjemność polemizowania z panami z Tygodnika i zawsze poza lekkim tynkiem ogłady „szkolnej“ wyłaziła z nich cała ohyda ludzi, którym brak i kultury i wszelkiego, nawet prymitywnego wychowania. Mimo cenzusu naukowego pozostali oni tylko bucherami z chajderu.

Jednak trzeba się mimo wszystko nimi zająć, już dlatego, ażeby czytelnikom naszym wykazać, jak ci panowie pojmują pracę publicystyczną.

W ostatnim numerze „Hasła“ pojawił się artykuł, muszę to jeszcze raz podkreślić, bardzo poważnego żyda (mamy nadzieję, że wkrótce przyłbicę odsłoni), w którym tenże piętnował stanowisko sjonistów w ogólności, zaś tarnowskich w szczególności, za ich wręcz wrogie i nierzeczowe stanowisko wobec zagadnień polskich i wobec tych żydów, którzy czują się Polakami i krwią i czynem tę swą wspólnotę dokumentują.

Artykuł ten wcale poważny i rzeczowy, nie atakujący nikogo osobiście, mógł u ludzi kulturalnych, nawet przeciwnego obozu, wywołać tylko rzeczową polemikę. Panowie sjoniści autoramentu tarnowskiego, nie polemizują wcale, nie wykazują wcale, że artykuł, o którym mówimy, jest nieścisły, nieprawdziwy, nierzeczowy, nie przeciwstawiają swego stanowiska, — oni pienią się jeno i na całą odpowiedź znaleźli szereg rynsztokowych wyzwisk, skierowanych przeciwko mojej osobie, chcąc mię unicestwić przypomnieniem (jak to zresztą ciągle czynią) mojej przeszłości. Ja, panowie, jej się nie wstydzę, ani jej nie ukrywam, a najlepszym dowodem tego jest, że przecież mieszkam w tem mieście, w którem każdy od dziecka mię zna.

Przypominanie wieczne przez panów mej osobistej sprawy przejścia na katolicyzm — jest co najmniej nieetyczne. Obecnie mogę się jedynie cieszyć, że nawet wspólnota religijna nie łączy mię z osobami tego autoramentu, tej mentalności i tej niskiej etyki, jaka panuje u panów.

Tyle w odpowiedzi na ostatnie napady.

Wracając do sprawy, to czekaliśmy z zainteresowaniem na odpowiedź panów z „Tygodnika“, boć przecież autor zarzucił, że **leader sjonizmu w Polsce p. Thon występował w sejmie antypaństwowo**, — zarzuca, że tarnowscy sjoniści występują wrogo i agresywnie przeciwko tym żydom, którzy żyjąc w Polsce czują się Polakami, — występuje dalej przeciwko tym wszystkim, którzy stoją im na drodze w zdobywaniu mandatów do kahałów, izb kupieckich i organizacyj zawodowych, a w walce swej ze swymi przeciwnikami nie przebierają w środkach i nie brzydzą się najordynarniejszemi metodami.

Na wszystkie te zarzuty „Tygodnik“ milczy, a będzie dalej tych, którzy chcą rzetelnie pracować z rządem, Moszkami nazywać, będzie swym zwyczajem pluć i charczeć, a nie wystąpi otwarcie do walki, gdyż takiego to gatunku ordynarnego są te redakcyjne mięczaki.

I oto oni głoszą się prorokami ulicy żydowskiej. Biedne to Ghetho, wyzwolone przez bohaterów „Tygodnika Żydowskiego“.

Adolf Nowaczyński napisał kiedyś, że polemika z żydami bez „gazmaski“ jest niemożliwa. Niestosowne to powiedzenie w stosunku do ogółu żydostwa nadaje się znakomicie do sjonistów tarnowskich, którzy w swojej żydowsko-narodowo-demokratycznej akcji nie przebierają w środkach i idą na przeciwnika z cuchnącemi bombami.

Jan Kulesza.

Poradnia ogrodnicza.

Celem przyjścia z pomocą fachowa ludności wsi, jak i miasta interesującej się ogrodnictwem, Dyrekcja Państw. Szkoły Ogrodniczej w Tarnowie otwiera z dniem 8 bm. poradnię ogrodniczą. Celem jej będzie bezpłatne udzielanie rad i wskazówek ze wszystkich dziedzin ogrodnictwa. Poradnia czynna będzie we wtorki i piątki od godz. 12 do 13 w kancelarji szkoły.

Z pożarnictwa.

W ubiegłym tygodniu ukończony został kurs przygotowawczy I. stopnia dla naczelników wOchotn. Straży Poż. powiatu tarnowskiego. Kurs odbył się w świetlicy O. S. P. Tarnów, a wykładowcami byli: Mgr. Rybakiewicz, prezes Oddz. pow., insp. PZUW., Miszewski insp. samorząd., Stafiński instr. pow. pożar., Gargaś nacz. zaw. Straży poż. miejskiej, Boroń nacz kolej. Straży i Starostka nacz. Ochot. Straży poż.

Kursiści umieszczeni byli w koszarach wojskowych.

Reprezentacyjny chór dzieci krakowskich w Tarnowie.

W przejeździe do Lwowa zatrzymał się w Tarnowie na jeden dzień chór dzieci krakowskich. Przed przyjazdem pociągu z Krakowa zgromadziły się na dworcu kolejowym delegacje wszystkich szkół tarnowskich, chór szkoły im. Brodzińskiego, przedstawiciele nauczycielstwa z inspekt. Tomaszkiewiczem i instr. Wodzińskim na czele.

Po przyjeździe pociągu młodzież tarnowska entuzjastycznie witała swych kolegów z Krakowa, przemówienie powitalne wygłosił uczeń szkoły im. Kościuszki, które zakończono okrzykiem „niech żyją zuchy krakowskie“, następnie chór szkolny pod batutą p. Słoniny odśpiewał pieśń powitalną.

Po powitaniu pochodem ulicami miasta udała się młodzież do sali Sokoła I., która po brzegi wypełniona była młodzieża.

Kolędy i pieśni, wykonane przez chór dzieci krakowskich, przyjęte zostały z entuzjazmem i niemilknącemi oklaskami. Wykonano również inscenizacje obrzędów kolędniczych pióra p. Mikuty. Wykonanie pieśni i inscenizacji było artystyczne, a p. Suwadzie dyrygentowi chóru należy się całkowite uznanie.

Następnie odbył się drugi koncert dla młodzieży szkół średnich.

W godzinach popołudniowych chór dzieci krakowskich złożył wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, oraz zwiedził zabytki miasta Tarnowa.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Związku Strzeleckiego w Tarnowie ogłasza przetarg ofertowy na wydzierżawienie kiosku tytoniowego przy zbiegu ulicy św. Marcina i ulicy Konarskiego (naprzeciw sądu).

Oferty należy składać w lokalu Związku Strzeleckiego przy ulicy Mościckiego, gdzie można również przeglądać warunki dzierżawy codziennie między godz. 17 a 18 do dnia 15 lutego 1935 r.

Zamiast wieńca

na trumnę śp. Ludwika Styrny, właściciela drukarni, złożyli datek tarnowscy właściciele drukarń w kwocie 11 zł. na Żłóbek.

WALNE ZGROMADZENIE

Tarnowskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzpltej P. odbędzie się dnia **2 marca 1935 r.** o godzinie 17 (5 popoł.) w sali Sądu Przysięgłych Nr. 26-27 w Sądzie okręgowym w Tarnowie.

Porządek obrad:

1) Zagajenie Prezesa Koła. — 2) Wybór Przewodniczącego i Sekretarza Zgromadzenia. — 3) Sprawozdanie Zarządu Koła. — 4) Sprawozdanie Skarbnika Koła. — 5) Sprawozdanie Skarbnika Kasy „Samopomoc“. — 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. — 7) Wybór uzupełniający członków Zarządu Koła. — 8) Wybór delegatów na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia. — 9) Wybór członków Sądu honorowego. — 10) Wybór trzech członków Komisji rewizyjnej i dwóch zastępców. — 11) Wnioski.

W razie braku kompletu o godzinie 17 odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie o godzinie 17.30 bez względu na ilość członków.

Za Zarząd Koła:

Dr St. Król, sekr. **Jan Kukulak**, prezes.

Urząd Stanu Cywilnego
na obwód miejski
Krotoszyn.

Nr. listy zap. U. St. 5a/8/35.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że:

1) referent przeciwpożarniczy przy DOK. VII. Poznań, aspirant Witold Jan Soja, stanu wolnego, zamieszkały w Poznaniu (poprzednio w Tarnowie), syn emerytowanego starszego sekretarza sądowego Jana Soji, zamieszkałego w Jugowicach, poczta Borek Fałecki, powiat Kraków i tegoż małżonki Marji z Urbańskich, zmarłej i ostatnio zamieszkałej w Zakopanem, powiat Nowy Targ;

2) Irena Joanna Kumorkówna, stanu wolnego, bez zawodu, zamieszkała w Krotoszynie, Podgórna 1, córka nauczyciela seminarjum nauczycielskiego Feliksa Jana Kumorka i tegoż małżonki z domu Habelak, zamieszkałych w Krotoszynie, Podgórna 1, — pragną zawrzeć związek małżeński.

Krotoszyn, dnia 31 stycznia 1935 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego:
Michałek, w zastępstwie.

Nieżonaty plutonowy zawodowy Władysław Kazimierz Makuch z Dębicy i niezamężna krawcowa Prusakówna Kazimiera z Poznania chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść niżej podpisanemu urzędnikowi Stanu Cywilnego w Poznaniu w przeciągu 15 dni.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Olszówka

Z drukarni J. Pisza w Tarnowie